

Orły z firmy Lorioli w Mediolanie

Tomasz Zawistowski

21 kwietnia 1945 roku żołnierze 5. Kresowej Dywizji Piechoty zatknęli polską flagę w centrum Bolonii. Wyzwolenie tego miasta było ostatnim zadaniem bojowym 2. Korpusu Polskiego. Tydzień później niemieckie dowództwo we Włoszech podpisało akt bezwarunkowej kapitulacji. Wojna w Europie miała się zakończyć po kolejnych dziesięciu dniach.

2. Korpus Polski był największym związkiem taktycznym Polskich Sił Zbrojnych. W dniu kapitulacji Niemiec jego liczebność wynosiła 56 tys. żołnierzy, czyli o 4 tys. więcej niż w chwili lądowania Polaków we Włoszech półtora roku wcześniej, mimo że straty w kampanii włoskiej wyniosły blisko 18 tys. zabitych, rannych, chorych i zaginionych. Zaskakujący wzrost liczebności wojska, które nie mogło liczyć na uzupełnienia z kraju, był możliwy dzięki niekonwencjonalnej metodzie rekrutacji. Dowódca korpusu, gen. Władysław Anders, zapytany przez brytyjskiego dowódcę śródziemnomorskiego teatru działań, gen. Henry'ego Maitlanda Wilsona, o możliwości pozyskania uzupełnień podczas wojny, odpowiedział: „Uzupełnienia nadejdą do nas z linii frontu”. Miał świadomość tego, że duża liczba Polaków pełni służbę w niemieckich mundurach. Wszakże trzecia część terytorium Polski została włączona do Rzeszy i tam przeprowadzono regularny pobór wojskowy. Tak więc po negocjacjach z dowództwem brytyjskim, za zgodą gen. Harolda Alexandra, rozpoczęto selekcję i przyjmowanie

ochotników z obozów jenieckich. Co istotne, jeńcy byli już wyszkolonymi żołnierzami, wobec czego czas ich przyuczenia można było skrócić do minimum. Gdyby nie to źródło, 2. Korpus Polski nie miałby szans dotrzeć na linię frontu do końca kampanii włoskiej.

Gdy w kwietniu Polacy zdobywali Bolonię, a wojna w Europie miała się ku końcowi, wszyscy żołnierze korpusu znali już powzięte w lutym ustalenia

► Orzeł wz. 39 produkcji firmy Lorioli



Fot. ze zbiorów autora

konferencji jałtańskiej. Polska została potraktowana jak podbity, wrogi kraj, a nie jak wierny sojusznik. Większość żołnierzy gen. Andersa przeżyła sowiecką agresję w 1939 roku i następujące po niej wywózki do łagrów. Teraz okazało się, że w wyniku podjętej w Jaltie decyzji Wielkiej Trójki ich domy miały się znaleźć w ZSRR. Perspektywa powrotu pod dobrze im znaną władzę sowiecką nie była dla nich zbyt atrakcyjna.

Generał Anders, za zgodą prezydenta RP, dążył do możliwie szybkiego powiększenia liczebności wojska. Ochotników nie brakowało. Według danych odnotowanych przez generała liczba pozytywnie zweryfikowanych jeńców z Wehrmachu przekraczała pod koniec września 40 tys., z czego 14 tys. zostało odesłanych do oddziałów Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii. Oprócz tego licznie napływali ochotnicy z Francji, z internowanej w 1940 roku w Szwajcarii 2. Dywizji Strzelców Pieszych, a także jeńcy z kampanii wrześniowej i z Powstania Warszawskiego oraz robotnicy przymusowi i więźniowie obozów. Z samej Francji Brytyjczycy zgodzili się przetransportować do 2. Korpusu Polskiego 20 tys. ochotników. W rezultacie, w ciągu niecałych trzech miesięcy od zakończenia wojny, gen. Anders rozbudował korpus do 111 tys. żołnierzy w końcu lipca 1945 roku. Rozkazy brytyjskie, które wyraźnie mówiły o ograniczeniu jego liczebności do 85 tys., zostały zlekceważone. Zrobiono to w taki sam sposób, w jaki ominięto zakazy sowieckie w 1942 roku: zmniejszono żołd i racje żywnościowe tak, aby przydziały brytyjskie starczyły dla tych wszystkich żołnierzy, których formalnie nie było. W listopadzie liczba żołnierzy sięgnęła 120 tys. Dwubrygadowe dotychczas dywizje piechoty zostały uzupełnione o trzecie brygady, 2. Warszawska Brygada Pancerna stała się 2. Warszawską Dywizją Pancerną, powstała dodatkowo 14. Brygada Pancerna. Nacisk był położony w dalszym ciągu na przeszkolenie maksymalnej liczby fachowców i utworzenie możliwie dużej liczby oddziałów specjalistycznych, mających w założeniu charakter kadrowy i przeznaczonych do dalszej rozbudowy.

Furażerki i berety

Żołnierze 2. Korpusu Polskiego wyruszający do Włoch byli zaopatrzeni w takie orły do czapek, jakie były dostępne na Środkowym Wschodzie. Dotyczyło to zarówno godel już użytkowanych, jak i zapasów intendenckich. Uruchamianie lokalnej produkcji orłów we Włoszech postępowało powoli i do czasu zakończenia działań wojennych miało głównie

charakter chałupniczy. Służba Materiałowa 2. Korpusu Polskiego nie zerwała więc z producentami z Palestyny i Egiptu, zamawiając liczne wyroby u dotychczasowych dostawców.

Wiosną 1944 roku został zmieniony podstawowy rodzaj nakrycia głowy żołnierzy korpusu. Ci wszyscy, którzy wcześniej nosili furażerki khaki, mieli od maja założyć berety w tym samym kolorze.

Wdrożenie do użytku nowych nakryć głowy przypadło na okres bitwy pod Monte Cassino. Celną relację o kwatermistrzowskich paradoksach wojennych odnotował Melchior Wańkowicz: „W kwatermistrzostwie – między sprawy dotacji amunicji, przebiegów na drodze północnej dla Kresowej dywizji i dla artylerii ciężkiej, służby sanitarnej i innych spraw dla żywienia bitwy – wpadła dziś sprawa beretów. Dotąd nosiliśmy furażerki. Obecnie – przyszły berety na cały stan Korpusu i trzeba np. rozważyć, czy dziurki wentylacyjne mają być przepisowo noszone z boku, czy na tyle beretu. Trudno – wojna stoi nie tylko dużymi, ale i najmniejszymi rzeczami. Ale też nie można się dziwić, że ludzie się czasami zżymają na te małe, jak ppłk Rolland, kwatermistrz Karpackiej, kiedy w czasie największej gorączki [...], obkładany ogniem między ▶



Fot. ze zbiorów autora

▶ Unterfeldwebel Walter Buchcik, powołany do służby w Wehrmachcie z szeregow RAD, odznaczony Krzyżem Żelaznym I klasy, w 1945 roku – już w szeregach 6. Batalionu Strzelców Karpackich – otrzymał Krzyż Walecznych

Fot. ze zbiorów autora



1. i 2. natarciem, otrzymał pilny telefonogram z kwatermistrzostwa Korpusu: »Do godz. X wypowiedzieć się, czy nosić oznaki na rękawach i czy na haftki, czy na trwale«”.

Formalnie rzecz biorąc, do beretów były przeznaczone orły haftowane, niemniej praktyka odbiegała od niezbyt precyzyjnych rozkazów. Duża część żołnierzy ozdobiła berety orłami metalowymi, a zwyczaj ten utrzymał się również po wojnie, do końca pobytu Polaków we Włoszech. Wprawdzie obowiązującym godłem metalowym był orzeł wz. 39, ale jednolitości wyglądu godeł nawet w ramach poszczególnych oddziałów nie było. Obok orłów haftowanych produkcji włoskiej spotykało się egzemplarze metalowe sprowadzone przez Służbę Materiałową ze Środkowego Wschodu bądź z Wielkiej Brytanii, brytyjskiej produkcji orły z tworzywa sztucznego, jak również oznaki wycinane ręcznie z blachy aluminiowej lub z arkuszy celuloideu. Dowództwo nie zwracało uwagi na fakt zróżnicowania godeł zdobiących nakrycia głowy, choć nie pozostawały bez reakcji inne odstępstwa od regulaminu. W marcu 1944 roku dowódca Korpusu wydał specjalny rozkaz dotyczący dyscypliny umundurowania: „Zauważyłem poważne obniżenie się dyscypliny pod względem umundurowania szeregowych. Na ulicach spotyka się szeregowych z rozpiętymi płaszczami, rękoma w kieszeniach, orzełkami na furażerkach z lewej strony, bez pasów i wąłających się kupami”. Reprimenda ta, wydana w początkach obecności korpusu we Włoszech, najwyraźniej odniosła zamierzony skutek, nie była bowiem ponawiana w rozkazach późniejszych. Tak więc sposób umieszczania orła był ściśle określony, natomiast w odniesieniu do rodzaju orła panowała aż do końca istnienia jednostki duża swoboda.

Służba Materiałowa

Dzięki włoskiej tradycji ręcznego haftowania oznak wojskowych zaopatrzenie w orły na tekstylnych podkładkach nie było trudne. Na ulicznych straganach i w lokalnych sklepach żołnierze kupowali solidnie wykonane, estetyczne god-



► Orzeł wz. 39 produkcji firmy Lorioli widoczny na berecie kaprała podczas ćwiczeń oddziału pomiarowego 12. Kompanii Geograficznej w lipcu 1946 roku w okolicach Terrano

ła, nierzadko haftowane wraz z oznakami stopnia. Prawo popytu i podaży działało bezbłędnie, zwłaszcza że polscy nabywcy dysponowali walutami bezcennymi dla mieszkańców spustoszonej Italii: konserwami, papierosami czy czekoladą. W tej sytuacji nawet dwukrotne zwiększenie się liczby żołnierzy 2. Korpusu Polskiego chwilę po zakończeniu działań wojennych nie mogło być dla dostawców problemem. Ten kanał zaopatrzenia miał jednak charakter wyłącznie indywidualny. Służba Materiałowa (tak bowiem zwała się intendentura korpusu) była zobowiązana do wydawania każdemu nowo przyjmowanemu żołnierzowi kompletnego munduru, oczywiście wraz z orłem. O ile zestawy mundurowe pochodziły ze składnic brytyjskich, o tyle godła należało zamówić inną drogą. Zapasy orłów

przywiezione ze Środkowego Wschodu nie mogły wystarczyć dla ponad 50 tys. nowo przybyłych żołnierzy. Najprostszym rozwiązaniem było znalezienie wykonawcy lokalnego. Wybór padł na mediolańską firmę Lorioli Fratelli.

F. M. Lorioli Fratelli

Firma Lorioli Fratelli została założona w roku 1919 przez braci Filipa i Michała Loriolich, a jej pierwsza siedziba znajdowała się przy Via Anzani 3 w Mediolanie. W roku 1923 firma zmieniła adres, przenosząc się do specjalnie dla niej zaprojektowanego budynku przy Via Bronzetti 25. W Rzymie natomiast, przy Corso Umberto 380, mieściła się filia firmy. Wszystko wskazuje na to, że było to jedynie biuro handlowe, które przyjmowało zamówienia w stolicy.



Fot. IPMS

Początkowo firma wytwarzała głównie medale artystyczne, ale już po kilku latach pozyskała korzystne zamówienia rządowe i produkowała medale nadawane uczestnikom Wielkiej Wojny, ochotnikom, sierotom, żołnierzom alianckim. W katalogu wyrobów można znaleźć obok medali religijnych liczne wyroby projektowane i zamawiane przez założoną w 1919 roku Włoską Partię Faszystowską – P.N.F., począwszy od medalu upamiętniającego słynny marsz na Rzym z 1922 roku, będący w istocie faszystowskim zamachem stanu. Od tej pory rosnący asortyment firmy odzwierciedlał drogę polityczną faszystowskich Włoch. Produkowane były medale dla żołnierzy walczących w wojnie włosko-abisyńskiej, w wojnie domowej w Hiszpanii, a także biorących udział w zajęciu Albanii. Przystąpienie Włoch do wojny w czerwcu 1940 roku sprawiło, że za-

potrzebowanie na odznaczenia wojskowe wzrosło współmiernie do liczby kampanii, w których włoskie oddziały brały udział. Znamiennym świadectwem włoskiej tragedii wojennej są wśród wyrobów firmy odznaczenia dla armii włoskiej walczącej na froncie wschodnim, która straciła 115 tys. z łącznej liczby 235 tys. wysłanych do Rosji żołnierzy.

W latach II wojny firma Liorioli była prowadzona już przez drugie pokolenie rodziny założycieli. Alianckie bombardowanie Mediolanu w sierpniu 1943 roku uszkodziło fabrykę, wskutek czego część produkcji przeniesiona została do odległego o 50 km Bergamo.

Od września 1945 roku firma Liorioli wytwarzała polskie odznaki, oznaki, odznaczenia oraz guziki na zamówienie Służby Materiałowej 2. Korpusu Polskiego. W archiwum firmowym zachowały się dokładne dane dotyczące produkcji orłów wz. 39. Kontrakt na ich wykonanie został zawarty w październiku 1945 roku. Orły produkowano z blachy mosiężnej w dwóch wariantach wykończenia powierzchni: mosiężnej polerowanej bądź srebrzonej i oksydowanej na stare srebro. Wszystkie orły były opatrzone słupkami gwintowanymi z firmowymi nakrętkami. Wszystkie też były lekko wypukłe. W październiku 1945 roku wyprodukowano 6 tys., a w marcu 1946 – kolejne 5 tys., co oznacza, że łączny

► Torebka firmowa
F. M. Liorioli Fratelli



Fot. ze zbiorów Krzysztofa Barbarskiego

nakład orłów wz. 39 z firmy Liorioli wyniósł 11 tys. sztuk. Odpowiada to mniej więcej 10 proc. stanu osobowego 2. Korpusu Polskiego w chwili realizacji zamówienia. Reszta zapotrzebowania została pokryta dzięki zamówieniu u innego wytwórcy dostawy tanich orłów tekstylnych, haftowanych maszynowo na sukiennych podkładkach.

Bratni legion gdy z Anglii powróci...

17 lutego 1946 roku Tymczasowa Rada Jedności Narodowej poinformowała rząd brytyjski, że nie uznaje Polskich Sił Zbrojnych za część Wojska Polskiego. W konsekwencji tego oświadczenia zażądała rozwiązania PSZ i wprowadzenia zakazu używania polskich oznak wojskowych. Władze brytyjskie zarządziły wycofanie polskich żołnierzy z Włoch do Wielkiej Brytanii, gdzie mieli zostać zdemobilizowani. To był faktyczny koniec złudzeń o powrocie do kraju z bronią i w mundurze, chociaż takie złudzenia w okresie pojałtańskim nie były już zbyt częste.

Pesymiści przewidywali dużo gorszy rozwój sytuacji: wszakże Brytyjczycy na żądanie Stalina wydali mu przebywających na ich terenie obywateli ZSRR, a żołnierze 2. Korpusu Polskiego pamiętali, że z sowieckiego punktu widzenia wszyscy Polacy zamieszkaali na wschód od linii Ribbentrop–Mołotow (którą Stalin zrzecznie utożsamiał z linią Curzona) są... obywatelami ZSRR właśnie. Najczarniejszy scenariusz na szczęście się nie sprawdził, lecz demobilizacja w Wielkiej Brytanii była i tak doświadczeniem bardzo gorzkim dla żołnierzy, którzy jeszcze niedawno czuli się pełnoprawnymi aliantami. Jedną z pamiętek po planach i nadziejach na dalsze istnienie polskiego wojska pozostały zapasy metalowych orłów w firmowych torebkach z nadrukiem „F.M. LORIOLO FRATELLI”. Duża ich część nigdy nie została żołnierzom wydana. ■

Tomasz Zawistowski – autor czterech tomów monografii polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1900–1945*

Materiały z archiwum firmy Liorioli udostępnił p. Enzo Casadio, któremu autor składa serdeczne podziękowania.